PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Czwartek 3 sierpnia 1916 roku. № 169.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 2 sierpnia. **Na froncie rosyjskim:** Sytuacja niezmieniona. W Galicji wschodniej na południo zachód od Buczacza, pod Wiśniowczykiem, na południe i południo-zachód i na zachód od Brodów załamało się kilka, po części silnych ataków rosyjskich. Również rozbiły się wszystkie wysiłki nieprzyjaciela między górną Turją a koleją z Równa do Kowla, zmierzające do przełamania frontu sprzymierzonych, o opór walczących tam wojsk sprzymierzonych. Podobny los miało w końcu kilka silnych natarć nieprzyjaciela w kolanie Stochodu pod Kaszówką.

Na froncie włoskim. Położenie nie zmienione. W Dolomitach na wschód od siodła górskiego Stilfs odparto atak 2 kompanji włoskich.

Wydarzenia na morzu. Dnia 1 b. m. o godz. 7 i pół rano eskadra złożona z 14 włoskich samolotów bojowych przybyła przez Pizano do Istrji. Oficer marynarki Banfield dosiadł w Tryjeście hydroplanu, ścigał eskardę nieprzyjacielską przez całą Istrję, dosięgnął główną jej część, złożoną z 7 samolotów systemu Capronie'go, nad Fiume w wysokości 2.700 m. i zestrzelił jeden samolot. Kierownik został zabity, 2 obserwatorów wzięto do niewoli, Banfield i jego samolot wyszli bez szwanku.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 1 sierpnia. **Na froncie rosyjskim** Kompanie rosyjskie posuwające się ku Wólce (nad kanałem Ogińskiego) zostały zniszczone w ataku oddziałów niemieckich. Na zachód od Łohiczyna wzięto w walkach wczorajszych przeszło 70 jeńców. Po obu stronach jeziora Nobel wzmożony ogień armatni. Atak baonu nieprzyjacielskiego na wschód od jeziora został odparty. Na froncie Stochodu Rosjanie wyczerpywali się dalej w bezowocnych atakach. Trzy razy zmuszeni zostali ogniem do odwrotu pod Smolarami i na północ stamtąd. Pod Porskiem (na północ od kolei Kowel — Równo) zostali odrzuceni w kontrataku. Między Witenieżeny a Kisielinem szturmowali d remnie po 6 razy. Wzięliśmy do niewoli 5 oficerów i 200 żołnierzy. Na południe od Turji walki patroli na granaty ręczne. Wojska gen. Linsingena w lipcu wzięły do niewoli 70 oficerów i 10.998 żołnierzy oraz zdobyły 53 karabiny maszynowe.

U wojsk gen. Bothmera rozbił się atak nieprzyjacielski w naszym ogniu zaporowym na północ od Burkanowa. Na odcinku Koropca na zachód od Buczacza żywa działalność bojowa. Wczoraj nie było tam większych ataków. W ostatnich walkach wzięto tam do niewoli 270 Rosjan.

Na froncie francuskim: Na północ od Sommy toczyły się lokalne lecz zacięte walki, będące dalszym ciągiem wielkich ataków z 30 ub. m. Anglicy zostali wyrzuceni. Atak nieprzyjacielskie 8 rzędach w okolicy Maurepus został gładko odparty. Na północ od Sommy Francuzi, którzy pod wieczór poszli do ataku, po zażartej walce pod dworem Monacu zostali w zupełności odparci. Na południe od Sommy po obu stronach działalność artylerji. Taksamo na wschód od Mozy, zwłaszcza w odcinku Thiaumont — Freury i na zachód od Glavon, gdzie wczoraj rano odparto ataki nieprzyjacielskie przy pomocy granatów ręcznych. Przy pomocy eksplozji zniszczyliśmy pozycje francuskie na północ od Fleury na przestrzeni około 2000 m. Akcje nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych na zachód od La Bassee, pod Loos i na południe od Reims nie powiodły się. Zestrzelono 2 samoloty nieprzyjacielskie.

Nowy atak na Londyn.

Berlin. (BK). B. Wolffa donosi: Kilka eskadr statków powietrznych w nocy na 1 bm. zaatakowało skutecznie Londyn i wschodnie hrabstwa Anglji i obrzuciły bombami forty nadbrzeżne, baterje obronne i wojskowe zakłady przemysłowe. Statki powróciły cało mimo gwałtownego ostrzeliwania ich już po drodze.

Londyn. (BK). B. Reutera donosi: Pisze liczba nieprzyjacielskich statków powietrznych zjawiła się koło północy nad wschodnim i południowem wybrzeżem i w ujściu Tamizy rzuciła bomby. Statki krążyły nad kilku miejscowościami i obrzuciły bombami nieważne pod względem wojskowym miejsca. Szczegółów brak.

Wojska rosyjskie w Salonikach.

Lugano. (BK). Aj. Stefaniego donosi, że kontyngent wojsk rosyjskich, które sprowadzone zostały do Francji przybył do Salonik, gdzie Sarzach odbył ich przegląd.

Na morzu

Haga. (BK). Parowiec osobowy „Koenigu Wilhelmini" natknął się na miny i zatonął. Uratowano 4 podróżnych i 60 ludzi z załogi 26 osób jest rannych.

Londyn. (BK). Lloyd donosi: Parowiec angielski „Claudia" i norwegski „Maco" zostały zatopione.

Przemysł polski obecnie i po wojnie.

Od jednego z przemysłowców ziemi radomskiej otrzymujemy poniższe uwagi na temat obecnego położenia przemysłu polskiego oraz widoki i warunki jego rozwoju po wojnie

Nie podzielając wszystkich poglądów szanownego autora w tej materji, drukujemy jego artykół jako dyskusyjny.

Wojna europejska toczona na ziemiach polskich, fatalnie odbiła się na naszym przemyśle. Nie pewność chwili, zmiany zależne od walk, brak własnej państwowości nie pozwalają przystosować się do produkcji wojennej, jak to uczynił przemysł innych krajów. Robotnik fabryczny i częściowo rolny o ile znajduje zajęcie to tylko przy budowie okopów oraz linji fortyfikacyjnych Szczególnie Rosja korzystała z pomocy ludności polskiej przy pośrednich świadczeniach, wzamian za to płacąc doskonale i biorąc znacznie mniej rekruta, niż w reszcie państwa. Fabryki Zagłębia Dąbrowskiego i Łodzi zajętych przez wojska państw centralnych, zupełnie zatrzymały swoją produkcję. za wyjątkiem kopalń węgla oraz bardzo nielicznych fabryk pracujących na potrzeby wojskowe. W warszawskim okręgu pracowały po wybuchu wojny fabryki metalurgiczne na potrzeby wojsk rosyjskich bardzo nienormalnie wobec bliskości walk, przekonania w obozach przemysłowych, że Rosja nie obroni Warszawy, trudności dowozu surowców, oraz propagandy rządu za przeniesieniem fabryk w bezpieczniejsze miejsca w głąb Rosji. Po zajęciu całego Królestwa przez wojska państw centralnych, stan naszego przemysłu jeszcze się pogorszył. Prawda, że linja bojowa przesunęła się o setki kilometrów, ale państwa centralne szczególnie Niemcy posiadające potężny przemysł, już przed wojną zaspakający potrzeby militarne znacznej części świata, a w czasie wojny wzmocniony przemysłem Belgji i północnej Francji, nie potrzebowały uruchomienia naszego przemysłu. Natomiast rozwinięto politykę emigracji robotnika polskiego do Niemiec i Austrji,

Jedyne kopalnie węgla i rud metalowych funkcjonują prawie normalnie. Na dobro moralnej wartości polskiego rabotnika należy zapisać fakt, że emigracja zawiodła pomimo silnej propagandy szczególnie ze strony Niemiec. Po blizko rocznym pobycie w Warszawie Niemcy zdołali

zwerbować na wyjazd ledwo 18.000 robotników, a z całego Królestwa około 60.000 przy absolutnym zastoju przemysłu, drożyźnie i nędzy mas robotniczych w fabrycznych miastach. Przemysł drobny, warsztatowy może mniej odczuwa zastój i wojnę, lecz drobne sporadyczne zarobki nie są wstanie dać utrzymania właścicielom warsztatów i pracownikom zjadającym oszczędności lub żyjącym na kredyt. Część rzemieślników chwyta się zajęć, najczęściej nie mających nic wspólnego z ich właściwym zawodem, topiąc resztki oszczędności w interesach bardzo problematycznej wartości.

Nic tak się nie obawia huku armat jak kapitał.

Z przytoczonych danych widocznem jest, że położenie naszego wielkiego i drobnego przemysłu podczas wojny jest bardzo nieszczególnem. Jeszcze gorzej przedstawiać się będzie stan ten po wojnie. Przedewszystkiem kapitały obce, zaangażowane w naszym wielkim przemyśle (podług Eug. Starczewskiego polskie kapitały w polskim wielkim przemyśle wonoszą około 5% — Echo Polskie Moskwa 19-III b. r. a więc uwzględniwszy nawet pesymizm zbytni i brak statystycznych danych—odsetek poniżający) po wojnie mogą odpływać z przemysłu położonego na tak niepewnym terenie jak nasz.

Kapitały arystokracji polskiej pozostaną prawdopodobnie w dalszym ciągu w bankach angielskich i niemieckich i na takowe liczyć nie można. Kapitał drobny, zrujnowany przez wojnę i upadek waluty, nawet lokowany w przemyśle za pośrednictwem polskich banków, wątpliwe czy zastąpi ewentualny odpływ kapitałów zagranicznych. W każdym razie do roli rentjera faneuskiego naszemu kapitaliście daleko. Dodajmy do tego utratę rynków zbytu w Rosji, w której idea samowystarczalności musi podczas i po wojnie poczynić wielkie postępy, zmiany wewnętrzne i zewnętrzne, a musimy przyznać, że konjunktury przemysłu nie różowo się przedstawiają. Zaczynać musimy tworzenie polskiego przemysłu po wojnie niemal od podstaw, wprowadzając do polityki gospodarczej i przemysłowego rozwoju doświadczenie i programy najlepiej zorganizowanych państw obcych

st.-ski

O polską terminologję wojskową.

Z Departamentu Wojskowego N. K. N. donoszą nam:

Dr. Marjan Linde przesłał z Bukaresztu na ręce d-ra Stanisława Wędkiewicza w Krakowie 1.000 koron na cele badań nad polską terminologją wojskową. Suma ta została oddana do dyspozycji oddziału wydawnictw wojskowych Departamentu Wojskowego N. K. N., który—w porozumieniu z komisją językową Akademji Umiejętności i szeregiem uczonych polskich — zainicjował studja na tem polu. Departament Wojskowy N. K. N, składa Drowi M. Lindemu gorące podziękowania za hojny dar, który z jednej strony przyczyni się do wzmożenia naukowego dorobku słownictwa polskiego, tak świetnie reprezentowanego przez dzieło wielkiego jego przodka, a z drugiej wyjdzie na pożytek budzącej się do nowego życia wojskowości polskiej.

Z listu angielskiego żołnierza.

W londyńskim piśmie robotniczem „Justice“ (z dn. 20.7) zamieszczono list żołnierza, który brał udział w ostatniej ofensywie angielskiej. List ten daje obraz zaciętych walk, jakie się rozgrywają na froncie francuskim. Żołnierz angielski pisze:

Po jednem z najpilniejszych ostrzeliwań, jakie zna historja, przy którem działa wszelkiego kalibru przez tydzień zasypywały nieprzyjaciela pociskami, postanowiono, że 8 dywizja, do której należałem, zaatakuje. Nigdy nie zapomnę tego wrażenia; bo nie wierzyliśmy, aby po tak straszliwem ostrzeliwaniu na milę w pierścieniu mogła się utrzymać przy życiu jaka istota. Proszę sobie jednak wyobrazić nasze zdziwienie, kiedy posuwając się naprzód, przyjęci zostaliśmy ogniem niemieckich karabinów maszynowych i dział, który nas wprost dziesiątkował! Dotarliśmy wprawdzie do miejsca za drugą niemiecką linję rowów strzeleckich, ale nie mogliśmy dalej iść a potem każdy musiał się troszczyć o siebie. Miejsce to, znane pod nazwą „Nabs“, było prawdziwą twierdzą. Tak było silne, że ludzie, mimo bombardowania, o którem wspominam, bardzo mało ucierpieli. Tu mieli Niemcy w wielu miejscach karabiny maszynowe, umieszczone na stalowej podstawie, tak że można je było podnosić i opuszczać. Nigdy nie zapomnę tego widoku. Trzy dni twała straszliwa bitwa. Okropny to był widok, jak ranni czołgali się między pozycjami. Niektórzy z nas szli dobrowolnie naprzód. aby sprowadzać rannych; bo było więcej niż nieprawdopodobnem, aby cokolwiek ostać się mogło pomiędzy pozycjami

Po trzech dniach resztki 8 dywizji zluzowała dywizja 12; mieliśmy tylko utrzymać „Nabs“, zanim nadejdą inni, nie podejmowano w tem miejscu dalszych ataków, ponieważ następnym naszym celem było La Boiselle. Artylerja nasza była nadspodziewanie skuteczna.

„Pryjutino”.

Przez długi szereg lat nazwę powyższą nosiła wieś polska, na trzeciej wiorście szosy warszawskiej w okolicy Radomia położona. Dziś, gdy zmienną losów koleją „obrusitiele“ „Przywislanskiego kraju“ wygnani zostali z granic Polski, blacha na słupie we wsi, głosząca, że skrawek tej ziemi polskiej nosić musi nazwę, nad Wołgą chyba właściwą, została strąconą a wieś wraz z okolicznemi zabudowaniami zwać się będzie Oboziskiem.

Owo „pryjutino“ ma swą ciekawą historję, niewielu mieszkańcom Radomia wiadomą, którą poznać się godzi. Po powstaniu 63 roku, rząd rosyjski na skrawku ziemi, lichej i w owe czasy nieuprawnej, osiedlił kilka rodzin drobnej szlachty litewskiej, wypędzonej ze swych odwiecznych siedzib na Litwie. Lud okoliczny nowopowstałą osadę nazywał „Litwaki“ i pod tą nazwą dość długo istniała, aż z biegiem czasu, w skutek starań i amnestji, wygnańcy-litewscy, po trochu zyskując pozwolenie, powrócili na Litwę, Gosposie litewskie w okresie tym znane były na targach radomskich jako wytwórczynie różnych smakołyków spiżarnianych. Skąd się potem wzięła nazwa „Pryjutino“ dla tej miejscowości? Może powstała od t. z. „pryiutu“ (Ochrony prawosławnej), istniejącego na krańcu miasta przy tejże szosie. W ochronie tej wychowywano dzieci Rosjan, a w przeważnej liczbie dzieci katolickich matek, w różny sposób matkom odebrane, nawet kupowane, które powtórnie chrzczono na prawosławie i wychowywano na istino-ruskich. Ochrona powstała z grabieży folwarku, należącego niegdyś do parafji radomskiej. Na urzymanie tej instytucji „dobroczynnej“ płynęły sumy, do których powiększenia przykładać się musieli ziemianie okoliczni, bowiem naczelnik powiatu rozpisywał listy składek, które rozsyłał lub osobiście podawał, a było rzeczą śmiałą odmówić przedstawicielowi rządu, który mścić się umiał. Do Redakcji naszego pisma nadsyłał potem p. naczelnik spis taki wypełniony z prośbą o ogłoszenie z jego podziękowaniem; ze względu jednak na uczciwe nazwiska szlacheckie, w ten sposób kompromitowane, unikaliśmy o ile możności drukowania tych spisów. W chwili wybuchu wojny wywieziono z tej ochrony około 60 dzieci do Rosji. Ale wróćmy do „Pryjutina“. Było zwyczajem komisarzy włościańskich, przy wszelkich parcelacjach i zakładaniu nowych osad i kolonji, wpływać na włościan, by miejscowości nowej dawano nazwę podsuwaną przez nich samych. Stąd w różnych zakątkach naszego kraju spotkać się można z nazwami czysto rosyjskimi. Osłabiali tę akcję niektórzy jeometrzy, zajęci przy pomiarach, lecz mało było tych, którzy by mieli odwagę przeciwstawiania się komisarzowi. Stąd też powstawały „Pryjutina“ na Polskiej ziemi. Jednym z gorliwych stróżów czystości polskiego brzmienia nazw kolonji i wiosek był jeometra ś. p. Gustaw Mierzanowski. Za zadanie sobie wziął dobry ten Polak i gorący patrjota, by nie dopuścić ruszczenia kraju przez nazwy rosyjskie. Cicha ta zasługa znana naszej Redakcji, gdzie zgłaszał się niejednokrotnie, by wspólnie odnaleźć nazwę, którąby ze starych historycznych wspomnień danej miejscowości dała się wskrzesić na nowo. Na wszystkich drogach naszej dziejowej Kalwarji stali szatani na czatach, by urywać, co się da, niszczyć ślady starej kultury, wspomnienia historyczne zacierać; gdzie nie było oporu i przeciwdziałania, powstawały „Pryjutina“ i inne piękne fakty, na stwierdzenie zapewne prawdy głoszonej o braterstwie słowiańskiem. Lubujący się w spokoju oportuniści, tych niezłomnych i wytrwałych, broniących każdej piędzi ziemi, każdej końcówki wyrazu polskiego nazywali „szowinistami“. Jakże żałować trzeba, że wszyscy wraz z ludem polskim takimi „szowinistami“ nie byliśmy zawsze. Nie byłoby ciężkich strat moralnych i materjalnych w wiekowym okresie naszej niewoli i tak ciężkich przeżyć obecnych.

Emjot.

Zasieki niemieckie potargane zostały w szczątki a pierwsza linja niemiecka miejscami zamieniona była w kupę gruzów. Potem przyszedł rozkaz atakowania. Odległość między pozycjami wynosiła około 500 yardów a straty nasze rozpoczynały się z chwilą, kiedy żołnierze nasi wychylili głowy ponad osłonę. Od połowy drogi aż po pierwszą linję nieprzyjacielską widziało się prawie na przestrzeni pół kilometra widziało się w nieprzerwanych rzędach zabitych i rannych, z których wiele przedstawiało okropny widok. Nasze posiłki dotarły do pierwszych linji i udało się nam wyprzeć Niemców z wielkiemi dla nich stratami; bomby szerzyły przytem największe spustoszenie.

Zajęcie rowów niemieckich było wybitnym czynem, ponieważ przez 18 miesięcy pracowali Niemcy nad ich umocnieniem. Były ziemianki w głębokości 30 — 40 stóp pod ziemią a wszystkie były ze sobą połączone. (Następuje opis urządzenia ziemianek, w których znaleziono obfite zasoby żywności). W ziemiankach tych mieliśmy duże straty; nie widzieliśmy bowiem jeszcze, że są ze sobą połączone. Kiedy więc nasi ludzie otwierali górne drzwi, aby rzucić bomby do środka, zostali z tyłu obrzuceni bombami. Wobec tego później stawał żołnież z granatami ręcznymi u drzwi każdej ziemianki, a inni otwierali drzwi i rzucali bomby. Wiele ziemianek walczyło do ostatniego żołnierza, kiedy inne poddawały się z okrzykiem; „Mercy kolego“. Nasze straty były bardzo ciężkie, ale także Niemcy bardzo ucierpieli, niektóre bowiem ziemianki pełne niemal były zabitych.

Z życia prowincji.

(Korespondencja „Gaz. Radomskiej“).

Staszów w lipcu.

Dnia 16 lipca r. b. w Rytwianach staraniem miejscowej inteligencji z p. Zubkową i p. Dyrektorem Psarskim na czele, odbyła się zabawa na korzyść „Ratujmy dzieci“ składająca się z dwóch części: I) W ogrodzie udekorowanym biało-amarantowemi flagami z godłem „Biały Orzeł“ loterja fantowa, zabawa kwiatowa, wspaniały popis drużyny skautów szkoły handlowej z Kielc i odczyt inżyniera p. Karpowicza „O ideałach Konopnickiej“—na środku ogrodu powiewał sztandar z roku 1905—z jednej strony Orzeł biały, z drugiej herb województwa Sandomierskiego. Skauci wkraczając na boisko, salutowali sztandar. II) w sali Ochronki—odczyt notarjusza p. Lubońskiego „Sienkiewicz jako patrjota i obywatel kraju“ deklamacje p. Łyszkowskiej „Bez dachu“ p. Knothe „Grób Agamemnona“— i wiele innych atrakcji. Podczas zabawy przygrywała orkiestra Staszowskiej Straż. Ogn. Ochotn. Straż honorową pełniła Straż Ogniowa fabryki Rytwiany, Przychód z zabawy dał z górą 500 rb.—Inteligencja w Rytwianach dała ładny przykład, daj Boże aby takowy zawitał i do innych miast, a przedewszystkiem do naszego Staszowa, gdzie siły są a czas wielki by nieść pomoc społeczną tylu potrzebującym siły; są brak tylko chęci.

Staszowita.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* czwartek 3 sierpnia, znalezienie relikwji św. Szczepana. sł.: Lebosław.

Wschód słońca godz. 5 m. 11, zachód godz. 8 m. 20, czas letni.

Wspominki historyczne: 1813. Świetny odwrót Dembickiego z Litwy.

— **Opieka nad sierotami.** Władze sądowe wystąpiły z propozycją utworzenia Miejskiej Rady Opiekuńczej nad niezamożnemi sierotami. W sprawie powyższej w sali Magistratu dn. 2-VIII o godz. 5 po połud. odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Rady Opiekuńczej nad sierotami.

— **Na rzecz Schroniska dla dzieci bezdomnych**. Z Komitetu Obywatelskiego m. Radomia komunikują nam: Wyjęto z puszek na rzecz Schroniska dla dzieci bezdomnych. Z puszki znajdującej się w referacie policyjnym u p. R. rub. 39 k. 32, kor. 226 hal. 50 i marek 3 pf. 20,—z puszki znajdującej się u d-r Gołębiowskiego rub. 4 k. 16, kor. 29 hal. 32, w urzędzie leśnym kor. 8 hal. 36, 1 rb. 2 k. 98, u p Respicjenta Wierzbickiego rub. 4 k. 30, i kor. 19 hal. 95.

— **Na „Ratujcie Dzieci“**. Kom. Obyw. pow. Radomskiego nadsyła nam wykaz ofiar zebranych na kwestę „Ratujcie Dzieci“ przez Komitety gminne pow. radomskiego i przez duchowieństwo. Radom kościół farny rub. 54 k. 23, kor. 12, Radom kościół nowy rub. 36 k. 30, kor. 22, Radom kościół bernardyński kor. 20, gmina Białobrzegi rub. 38 k. 30, kor. 209 h 11, gmina Błotnica rub. 61 k. 79, kor. 19 hal. 7, gmina Gzowice rub. 9 k. 33, kor. 52 h. 40. gmina Jedlińsk rub. 193 k 56, kor. 13 h. 83, gmina Kowala rub. 1, gmina Kuczki rub. 130, gmina Orońsk rub. 42 k. 73, kor. 5 h. 10, gmina Radom kor. 205 h. 49, gmina Radzanów rub. 116 k. 27, kor. 58 h. 44, gmina Rogów rub. 56, kor. 30, gminy Skaryszew i Gembarzew rub. 192 k. 83, kor. 114 h. 46, gmina Stromiec rub. 40, gmina Wielogóra rub. 50, kor. 14 h. 87, gmina Wieniawa rub. 50 k. 90, kor. 5 h. 80, gmina Wierzbica rub. 3, gmina Wolanów rub. 74 k. 96, kor. 12 h. 90, gmina Zakrzew rub. 5, gmina Zalesice rub. 25, gmina Odechów rub. 19 k. 21, kor 5 h. 88, gmina Jankowice rub. 8, gmina Kaszów rub. 4 k. 36, kor. 5 h. 70, parafja Mniszek rub. 23, kor. 13 h. 50. Ogółem rub. 1.235 k. 77, kor. 820 h. 55.

— **Stowarzyszenie dla dozoru nad kotłami parowymi.** Dowiadujemy się, że po stanowieniem c. i k. Gieneralnego Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie zatwierdzoną została działalność Stowarzyszenia dla dozoru nad kotłami parowymi w okupacji austro-węgierskiej w Królestwie Polskim na dotychczasowych warunkach t. j. przy tej samej wysokści opłaty rocznej i przy pozostawieniu swobody właścicielom kotłów powierzania dozoru nad kotłami bądź instytucjom rządowym, bądź Stowarzyszeniu. Wznowienie działalności tej tak koniecznej instytucji społecznej jest w najwyższym stopniu pożądane; nie wątpimy też, że nastąpi odpowiednie poparcie P. P. Przemysłowców.

Zarząd Stowarzyszenia niezwłocznie się ukonstytuował w osobach pp.: Bohdana Broniewskiego, Ludwika Hafnera, Zbigniewa Kozarzewskiego, Teofila Laśkiewicza i Andrzeja Wierzbickiego, usadawiając się w Lublinie, przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 84 w biurze, zostającym pod kierownictwe inżyniera-technologa Jana Łopuskiego. W zakres działalności Stowarzyszenia wchodzą nie tylko rewizje kotłów, wewnętrzne i zewnętrzne, i wydawanie zezwoleń na prowadzenie kotłów, lecz i wszelkie porady, dotyczące gospodarki parowej i spraw z eksploatacją kotłów parowy związanych.

— **Wieści od uchodźców.** Iwanowski Włodzimierz zawiadamia żonę Irenę (Radom, księgarnia Suchańskiego), że jest zdrów, prosi o wiadomości tą samą drogą.

Kamoccy Stanisławostwo z synkiem Jędrusiem zawiadamiają rodzinę i przyjaciół, że są zdrowi i w zadawalniających warunkach. Proszą o wiadomość do „Echa Polskiego“ w Moskwie. Na listy nie mają odpowiedzi,

— **Kabaret** dany dzisiaj w teatrze będzie nowością; utrzymamy w stylu artystycznym da pole do popisu wszystkim artystom, którzy kolejno wystąpią, jedni ze śpiewem, inni w tańcu, inni wreszcie w dowcipnem podaniu satyry i humoru. Bogaty program rozpocznie operetka „Piosenki tyrolskie“, w której udział biorą pp. Barwińska, Józefowicz, Miller i Wołowski. Zwolennicy zaś sztuki choreograficznej bądą mieli dużo tańca w przepięknym balecie „Polskie kwiaty“, układu Bańkowskiego w wykonaniu Bańkowskich, Pawłowskich, Matuszewskich, Narczyza i Józia.

W niedzielę operetka w 3 aktach „Targ na dziewczęta“.

— **Na Straż Radomską.** Sobotnie przedstawienie w teatrze wydaje dyr. Czarnecki na korzyść Kasy Pomocy Ochotniczej Straży Ogniowej Radomskiej. Na program przedstawienia złożą się: znakomita farsa w 3 aktach „Zażarty automobilista“ który wywołuje bezustanny śmiech, oraz balet, zawsze mile widziany, „Wesele w Ojcowie“. Początek przedstawienia o godz. 8 i pół w. Należy się spodziewać, że interesujący program przedstawienia jak niemniej sympatyczny cel ściągnie do teatru tłumy publiczności.

= **Wykaz chorób zakaźnych** według Wdziału zdrowia publicznego za dz. 1 i 2-VIII: *Tyfus plamisty*: Żabia 16, St. Miasto 8, Wałowa 33, Warszawska 17, razem 4 przyp., *Tyfus brzuszny:* Warszawska 17. Skaryszewska 27—3 przyp. *Szkarlatyna:* Nowogrodzka 10, Lubelska 95—2 przyp.

= **Zmarli w par. Radom.** dn. 29, 30, 31-VII, 1 i 2-VIII: Ludwika Pająk l. 50, Janina Kosna 1 r. Franciszek Kober l. 5, Izabella Idźkowska l. 69, Marjanna Wydra 1 r., Rarolina Kwiecińska l. 64, Marjanna Płotita l. 26, Stefan Kamiński l. 5, Janina Mozos 1 r. Elżbieta Nowocin l. 60, Marjanna Mizera l. 82, Wacław Baćmaga 1 r., Michalina Kuśmierska l. 2, Józefa Ronarska l. 80, Antonina Polak l. 64, Józef Gruszański l. 26, Tadeusz Kuliński l. 4, Stanisław Kuliński l. 6, Piotr Mąkosa l. 62. Stanisław Wójcikowski l. 4. Józef Lipiński l 3, Franciszka Pierzchała l. 62.

Ofiary. Do kasy Komitetu ob. pow. Radomskiego wpłynęły w lipcu następujące ofiary: T. Wodziński--ofiara na głodnych koron. 600, gm. Białobrzegi M. Arkuszewski — ofiara na głodnych, kor. 300. Razem koron 900.

Z KRAJU.

> **Nowe prezydjum m. Krakowa.** Na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej krakowskiej wybrano prezydentem miasta ponownie d-ra Juliusza Leo, 85 głosami na 88 głosujących, Pierwszym wiceprezydentem wybrano 58 głosami Jana Kantego Federowicza. Radca dworu Sare pozostał na stanowisku drugiego wiceprezydenta. Trzecim wiceprezydentem wybrano 76 głosami inżyniera Rollego z Podgórza.

> **Podwyżka normy cukrowej.** Z Lublina donoszą, że norma cukru od dn. 1-go sierpnia r. b zostaje podwyższona do 2 funtów na osobę miesięcznie.

> **Delegat min. oświaty dla spraw żydowskich w Lublinie.** Gazety żydowskie donoszą, że do Lublina przybył delegat austrjackiego ministerjum wyznań p. Meir Bałaban, w celu obznajmienia się z położeniem żydów w okupacji austrjackiej w związku ze sprawą szkolną, które rząd ma tam założyć. Po wakacjach delegat odwiedzi także inne miasta w Królestwie Polskiem. Delegat otrzymał nominację na referenta spraw szkolnych przy generał-gubernatorstwie w Lublinie i odbył już szereg narad z miejscowymi działaczaczami społecznymi żydowskimi.

> **Artystyczne reprodukcje** Z Biura prezydjalnego „Czerwonego Krzyża" donoszą nam: Krajowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża przynosi nowy rodzaj artystycznej reprodukcji obu znakomitych obrazów Piotra Stachiewicza, przedstawiających „Matkę Boską" („Matka Boska Królowa Korony Polskiej" i „Matka Boska błogosławiąca rolę zoraną pługiem czyli t. zw. w gwarze ludowej „Matka Boska Roztworna"). Reprodukcje w postaci obrazków o rozmiarze 14 19, wykonane drukiem trojbarwnym na kredowym papierze, nabywać można w sklepie Czerwonego Krzyża w Krakowie na linji C-D. jak i wszędzie w składach papieru i tp. W sklepie Czerwonego Krzyża można je też nabywać oprawno w gustownych złoconych ramkach.

ZE ŚWIATA.

÷ **Siły mocarstw centralnych.** „Ruskij Inwalid", urzędowy organ armji rosyjskiej publikuje pod datą 28 czerwca przypuszczalne cyfry wojsk niemieckich i austro-węgierskich.

I tak według niego mają Niemcy na froncie zachodnim 2 miljony żołnierzy, na froncie rosyjskim 900.000, na Bałkanie 50 000. W rezerwie linjowej, pozostającej do dyspozycji w każdej chwili, 400.000. W garnizonach etapach i wracających ze szpitali 2 miljony. Ogółem rozporządzają Niemcy armją, wynoszącą 6 miljonów 350.000.

Co do Austrji to ma mieć ona 800.000 na froncie rosyjskim, 800.000 na froncie włoskim, zaś 100.000 na Bałkanie.

Rezerwy linjowej—zdaniem „Ruskiego Inwalida" Austrja nie posiada, w fortecach, garnizonach i etapach ma 500.000 Ćwiczących zaś w koszarach i ozdrowieńców jeden miljon ludzi.

Razem 3 miljony 200 tysięcy ludzi.

Z pism i książek.

± **Nadesłane książki.** Do naszej redakcji nadesłano dzieło p.t. „Lwów podczas inwazji" pióra poety Stanisława Rssowskiego. (Nakład H. Altenberga, G. Seyfartha, E. Wende i ska, Lwów). Książkę zdobi 30 pięknych rycin oraz ładna okładka z typowym „Czerkiesem" na koniu.

TELEGRAMY

Po pierwszym miesiącu ofensywy anglo-francuskiej.

Berlin. (BK.) B. Wolffa donosi z głównej kwatery: Po miesiącu ofensywy anglo-francuskiej, w którym to czasie miało zapaść rozstrzygnięcie pod każdym warunkiem, warto zbadać, co dotychczas osiągnięto. Wprawdzie udało im się na przestrzeni 28 bm. zepchnąc front niemiecki o 4 klm. przeciętnie, lecz po ostatnich doświadczeniach nie zechcą twierdzić, jakoby linje niemieckie gdziekolwiek zostały zachwiane. „Sukces" ten kosztował Anglików, skromnie obliczając, conajmniej 23.000 ludzi.

Do oceny strat francuskich brak pewnej podstawy. Choć jednak Francuzi są obyci z walką to wobec tego, iż przypadła im główna praca, straty ich będą także wielkie. Straty obu nieprzyjaciół obliczyć można na około 350.000 ludzi, nasze zaś nie dadzą się z niemi porównać. Nadto wobec powolnego posuwania się ofensywy mieliśmy czas budować na tyłach nowe linje.

Aby cyfry te ukazały się we właściwem świetle należy jeszcze przytoczyć, że pierwszy miesiąc walk nad Mozą pod Verdun dał nam dwa razy tyle terenu przy stratach około 60.000 ludzi, kiedy Francuzi stracili tam w tym samym czasie najmniej 60.000 ludzi.

Rotterdam. Sprawozdawca dziennika „Times" pisze z kwatery Haiga: Od 1 lipca zdobyli Anglicy w ciężkich krwawych walkach dotychczas zaledwie 60 kilometrów kwadratowych.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. (B. K.). Z głównej kwatery donoszą: Na froncie Kaukaskim nie było ważniejszych wydarzeń. Samolot turecki obrzucił skutecznie bombami obozy nieprzyjacielskie. Okręt nieprzyjacielski rozbił się u brzegu pewnej wyspy na zachód od Aiwalik.

Na froncie egipskim: Oddziały wywiadowcze stoczyły pomyślne walki z patrolami nieprzyjacielskimi. Na północ od Katia spadł samolot nieprzyjacielski na wybrzeże morskie, zestrzelony przez nasze działa. Załoga uciekła podpaliwszy samolot. Zdobyto karabin maszynowy oraz inny materjał wojenny samolotu. Na innych frontach położenie nie zmienione.

Dar Papieża dla ukraińców.

Wiedeń. (B. K.). „Reichspost" donosi: Papież Benedykt polecił przesłać przez pronuncjasza wiedeńskiego kardynała hr. Scapinelli'ego sumę 130.800 koron jako dar dla ukraińców w Galicji. Dar ten dowodzi o serdecznem ojcowskiem współczuciu Papieża dla cierpień, jakie ponownie spadły na ukraińców galicyjskich skutkiem ostatniej ofensywy rosyjskiej.

Oświadczenie Stürmera.

Petersburg. (B. K.). Aj. tel. donosi, że Stürmer ogłosi następujące oświadczenie z powodu drugiej rocznicy wypowiedzenia wojny przez Niemcy. W chwili, kiedy sprzymierzeńcy rozpoczynają trzeci rok wojny, rząd cesarski jak również wierni alianci silniej niż dotąd są zdecydowani prowadzić wojnę do ostatniego tryumfu. Dwa lata wojny ściślej jeszcze spoiły państwa koalicji przez braterstwo broni sprzymierzonych wojsk, przez ich bohaterstwo, i przez przelaną krew w ich postanowieniu uwolnienia Europy od jarzma przewagi niemieckiej. Na wszystkich frontach wojska koalicji zadają przeciwnikowi cios po ciosie. Jestem przekonany, że przy pomocy Boga uda się aliantom pokonać wroga i doprowadzić do tryumfu ich szlachetną sprawę.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.